

Od obrońców przyrody zależy przyszłość ludzkości. Rozmowa z Agnieszką Holland

Film „Pokot” powstał na podstawie książki Olgi Tokarczuk „Prowadź swój pług przez kości umarłych”. Co takiego odnalazła Pani w książce, że zechciała Pani zrobić film w oparciu o nią?

Agnieszka Holland: Książki Olgi są mi bliskie. Ta wydawała się nadawać na film. Temat, tło, bohaterka. Problem zawarty w książce jest jednocześnie konkretny: prawa zwierząt, prawa kobiet, prawa słabszych versus brutalna, pogardzająca władza myśliwych, jak i metaforyczny. A to wszystko w ciekawej, prowokacyjnej, multigatunkowej, czasem groteskowej formie.

Ta powieść była dla mnie wyzwaniem, chciałam spróbować.

Obecnie nowelizowane jest prawo łowieckie, mamy też znowelizowaną ustawę o ochronie przyrody. Jak Pani skomentuje próby wykorzystywania „Pokotu” jako głosu w debacie publicznej na temat łowiectwa?

Olga napisała książkę 9 lat temu, przygotowywania do filmu zaczęliśmy 4 lata temu. Nikt wtedy nie wiedział, że to PiS – nacjonalistyczno-kościelna paternalistyczna partia, dla której prawa kobiet i ekologia są największym wrogiem – będzie rządziło, a Szyszko, którego stosunek do przyrody jest totalnie destrukcyjny i grabieżczy, będzie ministrem. To kontekst nadał naszemu filmowi polityczną aktualność.



Agnieszka Holland na premierze filmu „Pokot” w Warszawie, 28 lutego 2017 r. w kinie Atlantic. Fot.

Jaka jest odpowiedzialność Twórcy za przekaz, w którym pojawiają się kontrowersyjne zachowania głównej bohaterki? „Pokot” pojawia się bowiem w sytuacji znacznego napięcia w relacji myśliwi - ekolodzy.

Moja odpowiedzialność jest taka sama jak Quentina Tarantino, który pokazuje gangsterów i mścicieli lub mścicielki. Podobnie jest z Szekspirem, serialami typu „Breaking bad” lub „House of Cards”. Sztuka nie jest od tego, żeby kogoś pouczać lub dawać instrukcje obsługi rzeczywistości, ale od wyczuwania i ujawniania podskórnych, ukrytych, często wstydliwych marzeń i emocji. Sztuka rządzi się innymi prawami niż rzeczywistość – prawami wolności. Dopuszczam w niej również prowokacje i bluźnierstwo. Bez odwagi przekraczania granic sztuka nie ma sensu. Bardziej się boję wpływu polityków, którzy grają z gniewem ludzkim, jak z ogniem, obrażając, szczując, rozwalając, niszcząc. To ich niech pan pyta o odpowiedzialność, a nie bajkopisarzy.

Czy zgadza się Pani z poglądem, że nakręciła film atakujący Polskę katolicką i prowincjonalną?

Ten film nie atakuje katolicyzmu jako takiego, ale pewną jego wynaturzoną, częstą u nas niestety formę. Wyraża się ona w mentalności, która uważa, że słabsi muszą być podlegli jej władzy.

Co Pani chciałaby przekazać aktywistom działającym na rzecz przyrody?

Powiem, że od nich, od obrońców przyrody i planety zależy przyszłość ludzkości. Niech nie przestają walczyć. Może się to wydawać beznadziejne, ale to nieprawda. Strefa wrażliwości poszerza się, coraz więcej ludzi rozumie wagę tego wyzwania. Również w Polsce.

Dziękuję za rozmowę.

Warszawa, 26 lutego 2017 r.

Agnieszka Holland – reżyserka filmowa i teatralna, także scenarzystka filmowa i aktorka.